

# Aktualna powinność

Omawiając, jak co roku, wyniki konkursu „Forum Akademickiego” pt. *Skomplikowane i proste. Młodzi uczeni o swoich badaniach*, które zostały opublikowane w ostatnim ubiegłorocznym numerze miesięcznika, chciałabym zwrócić uwagę na zadanie, jakie czeka przyszłych uczonych i początkujących popularyzatorów nauki.

Jest to zadanie ważne, nietatwe i bardzo pilne. W tym przeświadczeniu upewniają mnie niedawne publikacje PAUzy, autorstwa profesorów: Łukasza Turskiego o potrzebie upowszechniania zweryfikowanej przez naukę wiedzy o świecie (PAUza 440) i Piotra Węgleńskiego o wynikających przede wszystkim z niewiedzy lękach przed GMO (PAUza 452). Pamiętam z lat siedemdziesiątych efemeryczne (na szczęście) zjawisko *antiscience movement*, w Polsce występujące słabiej niż na Zachodzie, które przez krótki czas było tematem publikacji dziennikarzy zajmujących się sprawami nauki. Reprezentanci owego ruchu zgłaszali rozczarowanie (i zniecierpliwienie) tym, że nauka nie przyniosła odpowiedzi na fundamentalne pytanie o sens życia.

Ruch *antiscience* minął bez znaczących praktycznych konsekwencji, pozostawiając, jak można sądzić, przeświadczenie, że poznawanie świata, tym bardziej przewidywanie jego zmian, wymaga cierpliwości i zapewne nigdy ostatecznie się nie dokona.

Współcześnie mamy do czynienia z czymś, co można nazwać praktyką *antiscience* bez szukania jej racjonalnych uzasadnień. Ruch antyszczepionkowy, protesty przeciwko GMO są czymś takim i można by się z podobnych zjawisk natrząsać, gdyby były tylko osobliwym marginesem. Bywają jednak na tyle znaczące, że mogą stać się niebezpieczne. Sam fakt obecności w polskim Sejmie pomysłu na ustawowe zwolnienie z obowiązku szczepień ochronnych – na szczęście odrzuconego – budzi trwogę. Podobnie jak reklama zachwalająca produkty spożywcze jako „wolne od GMO”. Do listy bohaterów *antiscience* trzeba jeszcze dopisać elektrownie wiatrowe.

Pora wrócić do konkursu *Skomplikowane i proste*. Otóż w przedstawionej wyżej sytuacji pierwszoplanowe w opinii jurorów stają się walory popularyzatorskie nadsyłanych prac. Bo, przypomnę, celem każdej kolejnej edycji jest wyłonienie, spośród młodych ludzi biorących w konkursie udział, potencjalnych popularyzatorów wiedzy naukowej. Przy czym organizującym konkurs dziennikarzem przyświeca cel ambitny: dążenie do popularyzowania owej wiedzy „z pierwszej ręki”. W rodzimej tradycji nie mamy zbyt wielu uczonych zasłużonych pamiętnie na polu popularyzacji. Losy dotychczasowych laureatów konkursu, których organizatorzy i jurorzy gościli parę lat

temu, mówią o inicjatywach w tym zakresie i satysfakcji, jakie dają ich pomysłodawcom oraz realizatorom.

Wydaje się, że wymienione zjawiska z kategorii irracjonalizmu, zabobonu, zwykłej, choć trudnej do wytłumaczenia w naszej części świata i w obecnej epoce, ignorancji, czynią zadanie upowszechniania wiedzy naukowej przez jej twórców ważnym i bardzo pilnym. Jeśli pomyślimy, że w latach rewolucji francuskiej stosowanie szczepień przeciwko ospie, będących wówczas nowością, wymagało niekiedy całkiem surowych środków przymusu, a dzisiaj, w epoce niekwestionowanego respektu dla praw człowieka, trudno stosować nawet łagodne, docenimy znaczenie popularyzowania wiedzy w ich zastępstwie.

Czytając co roku prace konkursowe, obserwuję rozwój popularyzatorskich talentów ich autorów. Potrzeba dotarcia do odbiorcy, który nie jest specjalistą – albo jest nim w zupełnie innej dziedzinie – nakazuje powściągliwość w stosowaniu specjalistycznej terminologii, czasem prowadząc do naiwnych uproszczeń i łatwych metafor, znośniejszych wszakże od żargonu.

Godne pozytywnej uwagi jest, moim zdaniem, prezentowanie, zwykle na początku pracy, własnego (jeszcze skromnego) miejsca w środowisku akademickim, źródeł inspiracji do pracy naukowej, zamierzonych osiągnięć, także pierwszych wrażeń po przekroczeniu progu – wybranego na dalsze życie – świata poszukiwań naukowych.

Wszystkie te elementy, mniej czy bardziej sprawnie zaprezentowane, przydają tekstowi wiarygodności, a to w popularyzacji walor pierwszorzędny. Dlatego jury konkursu bacznie pilnie na wiarygodność właśnie, na to, czy mamy do czynienia z zapisem własnych doświadczeń na początku drogi naukowej, czy też z popularyzacją „wtórną”, tj. sprawozdaniem z lektur, niechby najrzęczniejszym wykonanym. Pod tym względem ewolucja prac jest wyraźna i postępuje szybko. Zdanie z tytułu konkursu: „Młodzi uczeni o swoich badaniach” zdaje się obowiązywać coraz mocniej.

I jeszcze jeden walor charakteryzuje młodych ludzi biorących w nim udział – śmiałość sięgania po tematy, powiedziałabym, najtrudniejsze, gdzie lista zasadniczych pytań daleka jest od wyczerpania, a odpowiedzi na nie jeszcze niewiele. Młodzi autorzy wyraźnie cieszą się z pracy w zespołach, gdzie takie problemy się rozwiązują, pod okiem mistrzów prowadzących na rozległe obszary poznania.

Takie badania trudniej popularyzować, ale wiedza o nich przekonuje o sensie tego, co nazywamy naukowym podejściem do rzeczywistości.

MAGDALENA BAJER

\*

**Wręczenie nagród odbędzie się dzisiaj (14 lutego) w siedzibie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.**

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)  
Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.